

# Free Your Mind

## Nauczanie języka angielskiego w zgodzie ze współczesnością

**Agnieszka Mańkowska, nauczycielka języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 23 w Szczecinie**

Szkoła to jedna z tych instytucji, które – mimo dość tradycyjnych założeń funkcjonowania – bezustannie się zmieniają, między innymi pod wpływem zmieniającej się rzeczywistości. Wpływowi temu podlegają zarówno kwestie organizacyjne, programowe, jak i metodyczne. Szkoła nie może funkcjonować obok współczesnego świata – musi z nim być kompatybilna, wraz z całym swoim systemem działań, oddziaływań i relacji. Jest to niezbędne do autentycznej realizacji podstawowych zadań – między innymi w zakresie nauczania języków obcych, których znajomość należy dzisiaj do podstawowych kompetencji społecznych.

Nauczanie oraz uczenie się języków obcych od zawsze jest obecne w przestrzeni edukacyjnej. Czasy, epoki, zależności historyczne, uwarunkowania geopolityczne, trendy kulturowe i obyczajowe determinowały wybór języka. Obecnie przewodnim jest język angielski. Wpłynęło na to wiele czynników, z których kluczowymi są wpływy krajów anglosaskich w dwudziestym wieku. Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania znalazły się w grupie państw dominujących nie tylko w sferze politycznej, ekonomicznej czy naukowej, ale także, a może przede wszystkim, w świecie

rozrywki, mediów i przekazu elektronicznego. W konsekwencji angielski stał się językiem internetu i nowych technologii. Szkoła odpowiada więc na potrzebę społeczną, którą jest konieczność poznawania i sprawnego komunikowania się w językach obcych, ze szczególnym uwzględnieniem języka angielskiego. Uczniowie rozumieją tę konieczność, są gotowi i otwarci na naukę, chcą poznawać nie tylko wszelkie aspekty języka, ale także zagadnienia kulturowe. Jest to widoczne przede wszystkim w szkole podstawowej, gdzie entuzjazm poznawczy jest największy, a dzieci zwykle z naturalną ciekawością oczekują na naukę, również języka obcego.

Język obcy stanowi dla wielu element innego świata, dostępnego w pełni tylko dla tych, którzy ten język znają. Znajomość angielskiego otwiera najwięcej drzwi, dlatego też skuteczny i efektywny proces dydaktyczny wydaje się tu szczególnie istotny.

### Angielski wokół nas

Jednym z warunków wspomnianej skuteczności jest osadzenie procesu nauczania blisko rzeczywistości, a nie w oderwaniu od niej. To, co nas otacza, powinno stanowić niewyczerpane źródło środków do wykorzystania. Przyroda najbliższa jest uczniowi w bezpośrednim kontakcie – na wycieczce do lasu, parku, na ścieżce edukacyjnej z żywymi pomnikami przyrody – gdy może jej dotknąć i poczuć. Matematyka najprzystępniejsza staje się wtedy, gdy jest niezbędna: w sklepie, w urzędzie czy w sytuacji zadania problemowego, od którego wykonania zależy powodzenie innego, większego przedsięwzięcia, np. skalkulowanie kosztów wycieczki – to przecież warunek wyjazdu na nią. Koncertu w filharmonii nie zastąpi odtworzenie muzyki z płyty, nawet na najlepiej prowadzonej lekcji, podobnie jak wystawa archeologiczna czy obserwacja rekonstrukcji ważnej

bitwy zawsze będą ciekawsze od najbarwniejszego opisu ilustrowanego najpiękniejszymi zdjęciami w podręczniku czy nawet pokazu slajdów na tablicy multimedialnej. A zatem lekcje angielskiego tylko w Anglii? Niekoniecznie (choć optymalnie). Obecnie prawdziwy, żywy, naturalny angielski jest na wyciągnięcie ręki – uczniowie to wiedzą i uczestniczą w takich sytuacjach na co dzień.

Czasy stania w kolejce, aby zdobyć „Świat Młodych”, w którym na wagę złota był tekst angielskiej piosenki (nawet nie lubianej) minęły bezpowrotnie, choć miały swój urok – dzisiejsza młodzież nigdy go nie pozna; nagrywanie angielskich piosenek na kasety w trakcie cotygodniowej listy przebojów, a następnie długie godziny prób pisania słów ze słuchu ze słabej jakości nagrania też odeszły do lamusa, choć niektóre wersy zostały w pamięci na długie lata, bo tak często były odsłuchiwane w celu ich rozszyfrowania. Było – minęło. Anglojęzyczne kanały telewizyjne z programami dla najmłodszych, dostępność różnych angielskich kanałów tematycznych, napisy do filmów, gry komputerowe, czasopisma i komiksy w języku angielskim, wspomniane teksty piosenek na monitorze komputera dostępne po kilku kliknięciach, reklamy oparte na angielskich hasłach, grach językowych i kolokacjach, opakowania produktów z wersjami w języku ojczystym i angielskim – to tylko część obszaru potencjalnych, ale ogólnodostępnych środków dydaktycznych nazywanych w metodyce języka angielskiego „realiami”. Tylko od wyobraźni nauczyciela i jego uczniów zależy, jak je wykorzystają. Dzięki włączeniu ich w proces dydaktyczny, równoległe i niemal samoistnie dochodzi do niezbędnego zbliżenia lekcji do rzeczywistości i tak pożądanego skutecznego procesu nauczania-uczenia się języka.

### Jak to robić?

Przede wszystkim: znaleźć czas. W pogoni za realizacją podstawy programowej i wybranego programu, w przygotowaniach do sprawdzianów i egzaminów po każdym etapie edukacji, w ćwiczeniu i licznych powtórkach do konkursów i olimpiad, trzeba znaleźć czas i miejsce, przestrzeń w procesie dydaktycznym na stworzenie takich sytuacji, w których zaistnieje możliwość poznawania języka poprzez wspomniane realia i zweryfikowanie tą drogą już nabytych wiadomości i umiejętności. Następnie: zapytać uczniów – wielu z nich wie, czego i jak chce się uczyć, która droga i środek są najciekawsze oraz najefektywniejsze, szczególnie w omawianym tu obszarze poznawania języka. Jest to możliwe zwłaszcza na

zajęciach kół zainteresowań, w klasach z rozszerzonym programem nauczania języka angielskiego, w klasach prowadzonych programem autorskim, choć nie tylko. Często okazuje się bowiem, że wśród uczniów, którzy nie przejawiają zdolności czy zainteresowań językowych, właśnie ta droga nabywania umiejętności językowych okazuje się najbardziej skuteczna, bo najbliższa uczniowi i najbardziej dla niego naturalna. Po trzecie: zapytać o doświadczenia innych nauczycieli – robimy wiele interesujących rzeczy nie tylko podczas lekcji, ale także w trakcie realizowania różnych innych zadań w szkole. Koncepcja dzielenia się własnym doświadczeniem czy rozpowszechnianie tak zwanych dobrych praktyk to chyba najcenniejsze metody wzbogacania warsztatu pracy nauczycieli, choć najlepiej wypadają podczas spontanicznych rozmów w trakcie niezobowiązujących spotkań czy w momencie współpracy nad określonym zadaniem. Taka wymiana okazuje się dużo mniej efektywna, gdy jest ujęta w schematy zaplanowanych przedsięwzięć poddawanych sformalizowanej, a nie zawsze przynoszącej zamierzone rezultaty – ewaluacji. I w końcu (*last but not least* jak mawiają *native speakers*): przypomnieć sobie, jak sami najchętniej uczyliśmy się i uczymy nadal języka, dzięki jakim sytuacjom osiągamy w tym zakresie najwięcej, do czego sięgamy, aby z przyjemnością i wymierną skutecznością rozwijać swoje umiejętności (przecież nie czytamy do snu słownika).

Poniżej przedstawię kilka propozycji przybliżenia zajęć języka angielskiego do naszych realiów. To tematy lekcji, przedsięwzięcia, projekty, zadania domowe czy prace semestralne – wszystkie wymagają własnego dopracowania i dostosowania do potrzeb nauczyciela i uczniów, szczególnie do etapu edukacyjnego, w którym mają być realizowane. Najważniejsze, by namacalnie odwoływały się do otaczającego nas na co dzień świata, odzwierciedlały rzeczywistość, nie przebiegały w oderwaniu od niej, angażowały uczniów i pozwalały im realnie poczuć, że angielski jest częścią tej rzeczywistości i pozwala lepiej ją poznać.

„Wytropić angielski” – to zadanie jest najlepszym wstępem, najbardziej adekwatnym wprowadzeniem do kolejnych zadań. Uczniowie szukają języka angielskiego w otaczającym nas świecie: w telewizji, gazetach, reklamach, na opakowaniach, w nadrukach na ubraniach, instrukcjach obsługi itd. Notują swoje spostrzeżenia i w zależności od wieku w różny sposób wykorzystują w następnych zadaniach. Można zastanowić się nad zainicjowaniem dyskusji, czy taka ekspansja

jest dobra czy zła dla języka polskiego, czy się jej przeciwstawiać czy uznać za nieuniknioną, czy tłumaczyć czy traktować jak translatorski zabieg przeniesienia; sprawdzić, które z na co dzień używanych słów jest już w stałym obiegu i stanowi element codziennej polszczyzny. Warto też zapoznać się z tym, co na ten temat sądzą językoznawcy – tacy jak profesorowie Jan Miodek czy Jerzy Bralczyk – ich opinie na omawiany temat mogą być zaskoczeniem nie tylko dla uczniów. Podsumowując, kształtujemy nie tylko umiejętności językowe, ale też świadomość językową i być może, w konsekwencji, zainteresowania językoznawstwem czy zagadnieniami z zakresu lingwistyki.

„Agencja reklamowa” – w wyniku powyższych poszukiwań, uczniowie tworzą bank znalezionych haseł reklamowych w języku angielskim. Niektóre z nich są bardzo znane i na stałe weszły do obiegu językowego (*I'm lovin' it, Open your mind, Free your mind, What else?, Drive the change, Think different* i wiele innych). Proponujemy uczniom wylosowanie produktu i stworzenie nowych, podobnych lub zupełnie innych haseł reklamujących ten produkt. Jedynym ograniczeniem jest tu zachowanie zasad obowiązujących w języku reklamy – to niełatwe zadanie, ale uczy precyzji językowej oraz pozwala zapamiętać stałe związki leksykalne i składniowe.

„Opatentować wynalazek” – w odróżnieniu od poprzedniego zadania, tu pierwszym etapem jest próba wymyślenia własnego produktu, koniecznie o cechach wynalazku. Następnym etapem jest opis jego działania ze szczególnym uwzględnieniem oryginalności przedsięwzięcia i cech decydujących o jego wyjątkowości. Najlepszą formą jest tu praca plastyczno-językowa w formie plakatu lub obszernej ulotki, broszury, która jednak zwięźle i hasłowo odda unikatowość produktu. Praca ma przyciągnąć uwagę, a nie zniechęcić rozmiarami referatu. Należy też pamiętać, że to lekcja języka a nie techniki – a zatem zadaniem jest opis, a nie produkcja modelu wynalazku – niech uczniowie użyją wyobraźni, nie przejmując się nadto możliwościami aktualnej technologii i inżynierii. Przykłady? Długopis rozpoznający błędy ortograficzne, samojeżdżąca torba na duże zakupy, poradnik dla udających się w kosmos, zestaw dla młodego naukowca – to pomysły szóstoklasistów(!). Zabawa językiem gwarantowana!

„Sprzedać produkt” – tu podstawowym zadaniem jest projekt opakowania z zamiarem wysłania całości na eksport. Można się wzorować na dziesiątkach przykładów produktów spożywczych, kosmetyków, zabawek i innych. To zadanie

łączy dwa poprzednie – opakowanie powinno być reklamą samą w sobie, podkreślać wyjątkowość zawartości i jednocześnie dostarczyć wszystkich niezbędnych informacji cudzoziemcowi w taki sposób, aby zechciał go nabyć.

„Tłumacz – też zawód” – to zadanie wymagające sporych umiejętności językowych, ale przy odpowiednim przygotowaniu materiałów przez nauczyciela, wykonalne dla wszystkich posiadających podstawową znajomość języka. Uczeń próbuje przetłumaczyć dostarczony materiał językowy – może to być tytuł filmu, piosenki, artykułu, fragment artykułu, krótki dialog filmowy, zabawny dowcip – ważne, aby długość materiału nie była dla ucznia zniechęcająca i przytłaczająca. Tłumaczenie może odbywać się w dwie strony: z angielskiego na polski i odwrotnie, choć uczniowie wolą tę pierwszą opcję. Dobrze jest rozbudować zadanie i przedstawić je w formie ciekawej, wciągającej fabuły: „Pracujesz w biurze tłumaczeń. Wraz z innymi pracownikami otrzymujecie zadanie przetłumaczenia bardzo ciekawego artykułu o ostatnich perypetiach brytyjskiej rodziny królewskiej. Podzielcie się pracą: tłumacz A zajmuje się tytułami i podtytułami, tłumacz B – podpisami pod zdjęciami, C – wstępem; D i E – kolejnymi akapitami; przygotujcie całość do druku!”. Uczniowie doskonale podzielą się zadaniami zgodnie z posiadanymi umiejętnościami.

„Korektor tłumacza” – to jedno z ulubionych zadań uczniów, którzy tropią błędy i absurdy tłumaczeń w samodzielnie wyszukany materiał lub w materiale dostarczony przez nauczyciela. Proponują nowe, ich zdaniem lepsze rozwiązania, co daje nie tylko dużo satysfakcji, ale też pokazuje, że język jest niewyczerpanym źródłem leksykalnych i gramatycznych możliwości, że nie ma jedynie słusznych i ostatecznych rozwiązań, a prosty przekład jeden do jednego jest wręcz rzadkością.

„Gra planszowa jest na czasie!” – gry planszowe są ostatnio bardzo popularne. Co istotne, ich integracyjna funkcja nie musi być jedyną ważną, godną odnotowania – na zajęciach języka obcego warto stworzyć nową, zgodną z własnymi zainteresowaniami i możliwościami językowymi. Są dziesiątki zagadnień tematycznych, które mogą posłużyć za motyw przewodni do stworzenia nowej gry – „W podróż do krajów anglojęzycznych”, „Wakacje w Polsce”, „Moje miasto – Szczecin”, „Wycieczka w świat przyrody” – to też propozycje szóstoklasistów. Wymienione tytuły realizowały treści korelacji międzyprzedmiotowej lub były częścią zaplanowanych ścieżek międzyprzedmiotowych, ale można też próbować tematów typu

„Na Marsa!”, „Podróż do przyszłości” czy „W wolnym czasie” – wszystko zależy od założonych celów i granic wyobraźni. Pojawia się sposobność, aby wymienić się grami z partnerem we współpracy w ramach akcji e-twinning lub zorganizować popołudnie gier. Jednak największą zaletą jest to, że to propozycja dla każdego etapu edukacyjnego, bo można ją oprzeć na prostych poleceniach (używanych już w edukacji wczesnoszkolnej) lub na wyszukanych konstrukcjach i strukturach językowych (ćwiczonych w klasach maturalnych).

### Praca zespołowa

Praca w grupie to nie tylko najlepsza forma do realizacji powyższych propozycji, ale również forma najlepiej odpowiadająca zapotrzebowaniom współczesności. Powszechnie można przeczytać i usłyszeć, że praca w zespole to jedna z podstawowych umiejętności społecznych, której kształtowanie powinno przebiegać od najmłodszych lat właśnie w szkole. Szkoła jest pierwszym naturalnym i niewymuszonym miejscem do jej wdrażania, rozwijania i kształtowania. Pamiętajmy też, że do jej aktywnego wykorzystywania i nauczania zobowiązuje podstawa programowa, zaznaczając wagę tego zadania w punkcie umiejętności kluczowych. Ostatnio zarówno programy informacyjne, jak i zainteresowane tematem portale internetowe ogłosiły wyniki badań, w których przedstawiono, jakie oczekiwania mają pracodawcy wobec swoich obecnych oraz potencjalnych przyszłych pracowników. Okazało się, że jest to właśnie umiejętność pracy w zespole! Jeśli uczniowie nie mają do takiej interakcji naturalnych predyspozycji i nie posiadają tych cech inteligencji społecznej i emocjonalnej, które do niej predestynują, to trzeba ich tego uczyć. Wykorzystujmy ją w różnych sytuacjach i przy różnym doborze do grup: dobrowolnym, losowym, kierunkowym i innych – wykorzystujmy wszystkie.

Istotne, aby na realizację konkretnego zadania nie przeznaczyć zbyt małych ram czasowych. Zespół powinien mieć odpowiednio dużo czasu, aby zaplanować działania, podzielić się pracą, zebrać

materiał, zrealizować zadanie, przygotować prezentację i rzetelnie, bez pośpiechu jej dokonać – to jest kilka lekcji (około pięciu), niekoniecznie w cyklu ciągłym. Cezura i presja czasu są elementem działania w grupie, ale nie może być go za mało, bo nie osiągniemy zamierzonych efektów.

Praca w grupie, jak wszelkie inne formy, może być oceniana lub nie. Podobnie w życiu, czasem działamy w zespole dla samej idei współpracy, a czasem ważny jest jej zespołowy efekt. Niekiedy podlega ocenie, ewentualnej nagrodzie, innej formie gratyfikacji, czasami nie. W szkole stosujemy podobne zasady. W momencie oceny często stajemy przed dylematem, czy ocenić efekt i wszystkich jednakowo za ten efekt, czy wkład każdego z osobna, co skutkuje różnicami w ocenach dla poszczególnych członków zespołu. Należy przygotowywać uczniów do obydwu sytuacji, bo z obydwoima spotkają się w życiu. Natomiast można też próbować trzeciej możliwości, która połączy obie wspomniane: ocenimy wspólny efekt i dodajmy do niego wkład każdego z członków zespołu. Ważne, aby zachować tu przemyślane, stosowne proporcje punktowe, które znajdą odzwierciedlenie w sprawiedliwych ocenach.

Jeśli zdecydujemy się na ocenę pracy zespołowej, proponuję rozwiązanie, w którym punkty za efekt pracy w grupie, prezentację i elementy dodatkowe lub oryginalność rozwiązań przyznaje klasa wraz z nauczycielem; punkty za wkład w pracę zespołu i umiejętność współpracy pozostawmy zaś grupie – uczniowie przydzielą je sobie na drodze samooceny i konsultacji. Wcześniej należy też ustalić, czy można przyznawać połowę punktu.

Nie można zapomnieć, że indywidualność i jej rozwijanie są także niezwykle ważne, ale prawdą jest, że szkoła zobowiązana do realizacji koncepcji indywidualizacji potrafi sprostać temu zadaniu i to robi. Potrzeba jedynie równowagi między obydwoma formami, także w realizacji zaproponowanej tematyki przybliżania lekcji języka angielskiego do naszego życia i wymagającej rzeczywistości współczesnego świata.